



GORYL ŚNIEŻEK W BARCEONIE

Pressbook

Czołówka:

Reżyser: Andrés G. Schaer
Dariusz Błażejewski (reżyser
polskiego dubbingu)
Scenariusz: Amèlia Mora
Albert Val
Dariusz Paprocki (dialogi w
polskim dubbingu)

Muzyka: Zacarías M. de la Riva

Zdjęcia: Sergi Bartrolí

Montaż: Àlex de Molina

Produkcja: Hiszpania

Rok produkcji: 2012

Czas trwania: 89 min.

Kategoria wiekowa:

Obsada polskiej wersji dubbingowej:

Cezary Pazura jako Dżambo

Paweł Królikowski jako Kong

Anna Dereszowska jako Czarownica z
Północy



O filmie:

Bohaterem filmu jest wyjątkowy mieszkaniec ogrodu zoologicznego – jedyny biały goryl na świecie. Jego gęste, śnieżne futro wywołuje zachwyt wszystkich dzieci, ale dla innych człekokształtnych lokatorów zoo małpishon-albinos jest źródłem wstydu. Odtrącony i wyszydzany przez swoich ziomków, dzielny biały gorylek postanawia wyruszyć w sekretną misję do samego serca wielkiego miasta, gdzie rezyduje wszechwładna wróżka, która jako jedyna może przemienić go w zwykłego goryla. Tak rozpoczyna się niezwykła przygoda sprytnej małpki oraz towarzyszącego jej przyjaciela - wesołej czerwonej pandy. Ścigani przez kłusowników, wywołują w metropolii prawdziwe białe szaleństwo!

[opis dystrybutora kino]

**Recenzja:****Goryl w wielkim mieście**

Frankistowska Hiszpania, połowa lat 60. Spoglądając na ekran, widzimy świat bliski temu, jaki osiem lat temu wyczarował Pedro Almodóvar w „Złym wychowaniu” – ogrzane słońcem szkolne boisko wypełnione jest dziećmi ubranymi w schludne, wyprasowane mundurki. To jednak tylko pozór – od pierwszych scen wiadomo przecież, że trafiliśmy do świata rodzinnego kina, a nie obrazu hiszpańskiego postmodernisty. Przy bliższym przyjrzeniu się obu produkcjom zrozumiemy jednak, że „Goryla Śnieżka w Barcelonie” i kino Almodóvara zdaje się coś ważnego łączyć – o tym jednak za chwilę.

Pierwszą bohaterką wysuwającą się na główny plan jest mała Anna, której ojciec pracuje w miejskim zoo i pewnego dnia sprowadza do domu małego goryla-albinosa. Spragniona znajomych dziewczynka szybko się ze zwierzęciem zaprzyjaźnia, mianując go tytułowym Śnieżkiem i czyniąc z niego kolejnego członka rodziny. Trudno jest więc pogodzić się jej z myślą, że po skończeniu kilku miesięcy goryl musi opuścić jej mieszkanie i przenieść się do ogrodu zoologicznego. Po rozstaniu ze Śnieżkiem odwiedza przyjaciela niemal codziennie, co jednak nie uchroni goryla przed zakusami Luca de Saca – okrutnego ekscentryka, który chcąc wyleczyć się od ciężącego nad nim fatum planuje złapać zwierzę na amulet, przynoszący szczęście. Wieczny pech zdaje się zresztą prześladować także Śnieżka. Choć jego gęste białe futro wywołuje zachwyt u dzieci i staje się źródłem światowej sławy, to dla innych małych stanowi powód do wstydu – bohater pozostaje odrzucony przez goryla brat, do której w ogóle nie jest podobny.

Przygody tytułowego Śnieżka w Barcelonie opowiedziane są – jak przystało w kinie dla najmłodszych widzów – w lekki, przyjemny sposób. Trudno jest się nie zaśmiać lub nie wzruszyć obserwując hasające po ekranie zwierzęta, które mimo swoich drobnych wad budzą ogromną sympatię. Choć historia małego goryla idzie dość przewidywalnym i utartym torem, to nie nuży i w wielu miejscach iskrzy się inteligentnym humorem. Warto co prawda zastrzec, że na dźwięk niektórych nieco zwietrzałych dowcipów (jak choćby tego o mięsny jeżu czy o „koko koko, euro spoko”) trudno zareagować inaczej niż poczuciem zażenowania – zdają się bowiem niezbyt śmieszne dla dorosłych i nierozszyfrowywalne dla młodszych pociech. Ale duch lekkości patronujący całej produkcji, pełnokrwiste postaci oraz sympatia, jaką darzymy świat przedstawiony na ekranie przez Andrésa G. Schaera ratują ten obraz przed osunięciem się w sucharowy banał. Pomaga w tym zresztą tradycyjnie świetnie dobrana polska ekipa dubbingująca film. Głos Śnieżkowi podłożył doświadczony w tym fachu Grzegorz Drojewski, któremu towarzyszą takie gwiazdy ekranu i sztuki dubbingowej jak: Cezary Pazura, Anna Dereszowska, Paweł Królikowski oraz Jarosław Boberek.

„Goryl Śnieżek” – potraktowany przy tym jako coś więcej niż tylko opowieść o przygodach tytułowego albinosa w Barcelonie – mieści też w sobie akcenty dydaktyzmu, umiejętnie rozłożone i podane w przystępnej formie. Czytany jako opowieść o trudnym doświadczeniu inności i mierzeniu się z ostracyzmem, przynosi przede wszystkim lekcję tolerancji – opakowaną w miłą, kolorową formę, która dzieciom z pewnością wyda się pociągająca. W tym kluczowym punkcie historia Śnieżka w znaczący sposób spotyka się ze wspomnianym na początku kinem reżysera „Wysokich obcasów” – czerpiącym swoje



największe inspiracje z tego, co inne, oryginalne i nie zawsze rozumiane przez większość. Inność też potrafi być ciekawa i nie może być powodem do odrzucenia, lecz przeciwnie: okazją do dumy – przekonują idąc w ślad za Almodóvarem bohaterowie tego filmu. I jedno jest pewne: trudno tak podanej lekcji akceptacji inności – tym razem przedstawionej na przykładzie mieszkańców barcelońskiego zoo – nie wziąć sobie do serca.

<http://www.stopklatka.pl/film/film.asp?fi=63842&sekcja=recenzja&ri=9065>

autor: Magdalena Bartczak, 24 maja 2012, [stopklatka.pl]

Grzeczna lekcja tolerancji

Choć twórcy polskiej wersji językowej próbują przerobić "Śnieżka...", by również dorośli znaleźli w nim coś dla siebie (ironiczne żarty, nawiązania do popularnych internetowych memów), hiszpański film uparcie stacza się w stronę familijnej rozrywki. I słusznie. Bo opowieść o gorylu-odmieńcu to nie żaden nowy "Shrek" czy "Kot w butach" iskrzący się niegrzecznym humorem, ale pocieszna historia dla najmłodszych widzów. Opowiedziana zaledwie poprawnie i niezbyt śmieszna, ale całkiem pouczająca.

Od dnia narodzin miał przechlapane. Za bardzo wyróżniał się w afrykańskiej dżungli. Bo kto widział kiedy białego goryla? Śnieżkowi pisany jest los wyrzutka – jest albinosem zupełnie niepodobnym do jakiegokolwiek innego przedstawiciela swojego gatunku. Na tym nie kończy się seria nieszczęść dotyczących małego gorylątko – ojciec nie potrafi go zaakceptować, a kochająca matka ginie z rąk myśliwych. Pojmany przez nich Śnieżek trafia do Barcelony, gdzie w ogrodzie zoologicznym ma dołączyć do swych pobratymców. Sęk w tym, że także tutaj nie wszyscy patrzą na niego przychylnym okiem.

Takich jak on widzieliśmy wielu, familijne kino lubi bowiem wyrzutków. Opowiadając historię odmieńca, twórcy dziecięcych opowieści potrafią zasiał w umysłach małych widzów ziarno tolerancji, uczyć, że inny nie znaczy gorszy, a w różnorodności tkwi siła i piękno. Dorosłych widzów podobne pouczenia muszą drażnić, ale w familijnym kinie mają do spełnienia ważną funkcję. Nie inaczej jest w przypadku "Śnieżka...", który męczy nachalnym dydaktyzmem, ale robi to w słusznej sprawie. Stworzona przez Andrésa G. Schaera, autora niezbyt szczęśliwych "Mysich agentów", opowieść o małym gorylu, który musi dojrzeć do zaakceptowania własnej odmienności, to boleśnie przewidywalna lekcja tolerancji. Lekcja, którą przyjąć mogą jedynie młodzi widzowie. Starszych z pewnością odstręczy natarczywy ton twórców i natłok do reszty zgranych fabularnych klisz.

O ile pod względem filmowej techniki hiszpański film broni się jako tako, a połączenie animacji z kinem aktorskim odbywa się bez wielkich zgrzytów, o tyle sam sposób opowiadania razi uproszczeniami. Próżno tu oczekiwać jakiegokolwiek elementu zaskoczenia, nieprzewidywalności czy przełamywania konwencji. W "Śnieżku..." wszystko odbywa się "po bożemu", a zatem nudno i rozczarowująco, a kino przygodowe zbyt często ustępuje miejsca romantycznej komedii.

Zawodzą także autorzy polskiej wersji językowej. Dowcipy o "Koko Euro Spoko" i mięsny jezu nikogo raczej nie rozbawią, a próba uwspółcześniania opowiadanej historii przez wplatanie w nią m.in. nazwiska Artura Boruca jest po prostu absurdalna (akcja filmu toczy się w latach 60. minionego wieku, kilkanaście lat przed narodzinami naszego



bramkarza). Próbując dostosować film Schaera do wymogów dorosłej publiczności, jej polscy reżyserzy przegrywają, a całości nie ratują nawet Cezary Pazura i Jarosław Boberek, naprawdę znakomici specjaliści od dubbingu. Nie oznacza to jednak, że dla najmłodszych widzów spotkanie z "Śnieżkiem..." będzie równie rozczarowujące. Dziecięca widowia może się bowiem poczuć dopieszczona slapstickowym humorem wplecionym w budującą, a nieskomplikowaną historię. Taką, która uczy i bawi. Choć trochę nudzi.

<http://www.filmweb.pl/reviews/Grzeczna+lekcja+tolerancji-12862>

autor: Bartosz Staszczyszyn, 22 maja 2012, [filmweb.pl]